

# PRZEGLĄD WILEŃSKI

## PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośzeniem do domu:  
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,  
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:  
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.  
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:  
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.  
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz  
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.  
Administracja otwarta od g. 10—3.

**Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!**

### O rzekomą niemoc postępowców.

Do prawideł elementarnej logiki należy zasada ścisłego określania używanych pojęć; nie stosowanie się do niej bywa często źródłem błędów w dalszym rozumowaniu.

P. J. Hł., z lekceważeniem pisząc o niemocy postępowców w № 9 „Kurjera Litewskiego”, zaniebawił nas poinformować, jakie właściwie żywiły ma na myśli; skutkiem tego, gdy omawia przyczyny niepowodzenia prób ku zorganizowaniu Komitetu Demokratycznego w Warszawie, jako przeciwwagi t. zw. Polskiego Komitetu Narodowego, powołuje się równocześnie na świadectwo organów prasy, tak zasadniczo ze sobą sprzecznych, jak, na przykład, „Prawda” i „Kurjer Poranny”.

Po stworzeniu wspólnego przedstawicielstwa Narodowej Demokracji i Stronnictwa Polityki Realnej pod przytoczoną wyżej nazwą niektóre pisma, jak wiemy, zaprojektowały przeciwstawienie mu takiej samej reprezentacji kierunków innych; wysunięto kilka odpowiednich projektów: jedne chciały zespolic wszystkich przeciwników polityki endo-ugody, do socjalistów włącznie; inne dążyły ku porozumieniu się grup bardziej umiarkowanych jedynie. Nikt wszakże nie proponował, by w skład owego Komitetu Demokratycznego weszły wyłącznie t. zw. żywiły postępowe. Miała tam być i „secesja” i „grupa pracy narodowej”, t. j. odłamy opinii, stojące daleko i od „Prawdy” i od „Nowej Gazety”...

Niesłusznie zatem p. J. Hł. wnioskuje o niemocy twórczej tylko postępowców. Mógłby to samo powiedzieć o wszystkich, którzy nie należą do dwu stronnictw prawicowych, a toby była konkluzja zbyt śmiała, jak na człowieka, znającego stosunki w Królestwie i warunki, w jakich toczy się tam życie społeczne.

Dalej, przy dyskusjach na temat postępowców czasby zaprzestać powoływać się na „Kurjer Poranny”; chyba p. J. Hł. wie doskonale, że działalność tego pisma nie znajduje posłuchu wśród szerszych kół postępowych, że za nim nie stoi nikt. Dawne tradycje nie dają prawa do reprezentowania ludzi, na których się bryzga śliną.

Polski obóz postępowy dzisiaj—to nie samotnik Świętochowski, nie nieliczne skupienia, zarejestrowane formalnie. Od roku 1905 dokonywała się usilna wewnętrzna praca w duszy ludu polskiej

go; owocem jej „Zaranie”, owocem—inne formy działalności, które zna i p. J. Hł.

Wszystko to jest znane p. J. Hł.: nie trzeba więc wmawiać w siebie i w innych, że sztandar, któremu „Kurjer Litewski” służy, jest jedynym sztandarem narodu.

### Prasa polska.

Pod hasłem prawdy.

Naród sprawę swą wówczas tylko wygrać może, jeżeli do celu swych dążeń otwarcie się przyznaje i na ich gruncie w pomyślnym zespole warunków wyzyskać potrafi wszystkie sprzyjające jego dążeniom czynniki.

Mysł tę zasadnia i rozwija „Tygodnik Polski” w bardzo ciekawym artykule, z którego, poniżej dłuższe wyjątki za „Dziennikiem Piotrogadzkim” podajemy:

„Sprawa polska, jako zagadnienie polityki międzynarodowej, nie istnieje”—oto hasło, zaiste grobowe, które od lat stu przeciwstawiono nietylko szerszym naszym dążeniom politycznym, ale nawet wszelkim, drobnym stosunkowo, zabiegom w dziedzinie cząstkowej poprawy losów naszych. W imię hasła tego wytworzył się określony ściśle systemat traktowania zagadnień życia polskiego, nietylko w gabinetach ministerjalnych, ale w kołach politycznych różnych krajów i narodów, i w prasie, i w piśmiennictwie,—słowem wszędzie, gdzie usiłowaliśmy znaleźć dążeń naszych odźwięk. Ten żelazny łańcuch milczenia

rozprysnął się w dniu wybuchu wojny obecnej”.

„Tę zmianę położenia i wynikające stąd konsekwencje odczuł instyktownie cały nasz ogół. Ale o bliższe wskazówki, o konkretne działania zwrócić się, oczywiście, musiał do tych, którzy na barki swe wzięli ciężar sprawy publicznej w Polsce,—do kierowników swych politycznych. I tutaj okazało się, iż nazbyt rychło, niestety, jak daleko odbiegło współczesne pokolenie przodowników narodu”.

„Kto kwestję polską utrzymać chce w napięciu, któremu początek dał wybuch wojny, kto napięcie to doprowadzić pragnie do stanu ciągłości, jedynie sprzyjającego osiągnięciu ostatecznych celów naszych narodowych,—temu nie wolno wojować fałszem i obłudą, temu nie wolno na tych czynnikach opierać widoków naszych na przyszłość. A takim właśnie wielkim aktem aspiracji narodowych. Sprawa polska—to nie kwestja zabiegu dyplomatycznego, któryby zręcznym manewrem pomyślnie przeprowadzić można było, to nie partyjna afera, możliwa do załatwienia sprytnymi sofizmatami. Jest to dzisiaj wielkie zagadnienie europejskie losów narodu, który stoi przed problematem wyboru dalszych szlaków swego istnienia. I nie o to chodzi nam na razie, czy cel ostateczny teraz już osiągnięty będzie, ale o to, czy ułatwiamy lub urudniamy jego zdobycie.

Kto przed narodem ukrywa cel dążeń, które przyświecać mu powinny, kto nie chce otwarcie stwierdzić wobec przyjaciół czy wrogów, w jakich formach bytu pragnąłby widzieć przyszłość swej ojczyzny, kto nie czuje się moralnie dosyć silnym, a umysłowo dosyć uzbrojonym, by sprostać wszelkim zagadnieniom w tym zakresie,—ten spycha naród polski, do roli szczepu.

Nie może Polska posiadać dzisiaj urzędowej swej dyplomacji, jak nie posiada innych odrębnych instytucji swego bytu. Ale nie brak dróg Europie, na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu, któremi naród nasz mógłby dać wyraz dążeniom swym politycznym, by stanąć w ten sposób, potencjalnie niejako, w rzędzie narodów politycznych i oprzeć swe wysiłki ku lepszemu jutru na szerokiej podstawie.

## „Kto się w opiekę“...

Bywają na wojnie sceny, pełne grozy, na których widok krwów ścina się w żyłach, bywają i takie, które bez huku armat, bez błysku broni, głęboko wzruszają.

Oto, jak prosto opowiadał żołnierz, który powrócił niedawno z placu boju:

— Leżeliśmy w okopach.

Naprzeciwko były okopy austriackie. Kiedy uciechę strzelanie, pod wieczór, z okopów austriackich zaczęło do nas wołać po polsku:

— A jeśli tam są polacy, niech się odezwą!

Było nas, polaków, w rocie kilkudziesięciu. Ten i ów podniósł głowę i zagadał. Zaczęła się rozmowa. A później tośmy zaśpiewali chórem „Kto się w opiekę“—oni i my.

Tęgie mieli głosy „austriacy“. Śpiewny naród!

Żołnierz umilkł. Mimowolnie zapytałem co było nazajutrz.

— A no, oni strzelali do nas, a my do nich. Dużośmy ich nabili. („Tyg. II.“)

## Prasa rosyjska.

### Obrazki galicyjskie.

Korespondent moskiewskiej gazety „Wremia“ pisze:

„Oddawna zdumiewało mnie, jak dobrze publiczność lwowska jest poinformowana w sprawach polityki zewnętrznej.

— Nie może być. Skąd pan to wie?

Uśmiech, gest nieokreślony, odpowiedź wymijająca:

— Mówią tak, wszyscy mówią...

Przed mającym nastąpić ważnym wypadkiem, daje się odczuwać w mieście, zewnętrznie spokojnym, ledwie dostrzegalny niepokój. Upływa dzień, drugi,—i oto gazety przynoszą wiadomość o zdarzeniu wojennym wielkiej wagi.

— Co słyhać?—pyta mię pewnego razu austriak.

Odpowiadam, że wszystko jaknajlepiej, wojsko rosyjskie posuwa się naprzód itp.

Przebiegły uśmiech...

— Et, co tam gazety!

— Skądże pan wie?

— Mówią, wszyscy mówią.

D. 15-go grudnia jechałem tramwajem. Obok mnie siedzi polak i czyta gazetę.

Zapuszczam wzrok i widzę: krakowska, z d. 16 grudnia n. st. Opóźnienie zaledwie 12-dniowe.

— Cóż tam piszą?

Polak spogląda na mnie podejrzliwie:

— Tak sobie, nic.

— Skądże to pan ma taką ciekawą gazetkę?

— Od jeńca dostałem.

Zainteresowało mnie to — powiada korespondent i wykryłem sporo ciekawych rzeczy. Jak się okazało, do Lwowa codzien (jakimś sposobem) przychodzą gazety nie tylko krakowskie i wiedeńskie, ale nawet berlińskie. Za przeczytanie właściciele pobierają od 2 do 10 koron od osoby, co przy obecnej nędzy, jaka panuje wśród lwowian, jest sumą olbrzymią.

## Notatki muzyczne.

Wydarzenia chwili obecnej, które tak ciężką rękę położyły na pulsie życia artystycznego wogóle — w Wilnie przytłumiły zupełnie rozwijający się dość pomyślnie w ostatnich latach ruch muzyczny.

Nie mamy obecnie ani stałych koncertów symfonicznych, jak zeszłego roku, ani całej falangi wirtuozów, w przelocie zawadzających o Wilno. Nawet

działalność „Lutni“ w tym roku, więcej niż za lat ubiegłych, opiera się na działalności sekcji dramatycznej, poświęcając muzyce tylko co pewien czas połowę programu.

Podkreślić należy stałe występy kwartetu smyczkowego, który zaznamił publiczność z kwartetami: Beethovena, Haydna, Mozarta, Mendelsohna i Dwořzaka.

Sobotni koncert Barcewicza był w tym sezonie pierwszym koncertem „Lutni“ w ścisłym tego słowa znaczeniu, a czwartym z rzędu wogóle. Publiczność tłumnie zapełniła salę, jak zawsze entuzjastycznie witając swego ulubieńca. Program skrzypcowy, oprócz utworów znanych, zawierał zupełnie nie grywany V koncert a-moll Vieuxtemps'a. Utwór ten, choć już dawno napisany, nie razi zupełnie społeczeństwa, a dzięki szlachetności i melodyjności tematów oraz doskonałej jednoczęściowej formie muzycznej, dziś już ogólnie przyjętej, (a jak na epokę działalności Vieuxtemps'a 1820—1881 — dowodzącej pewnej śmiałości koncepcji) wywiera zupełnie artystyczne wrażenie; będąc zaś napisanym przez skrzypka, leży doskonale w charakterze instrumentu i pozwala na wykazanie różnorodnych zalet wirtuozowskich.

Niezwykłe zalety gry Barcewicza: olbrzymi ciepły ton o cudownej wibracji, rozmach w pokonywaniu technicznych trudności i świetna intonacja — uwydatniły się jasno na ostatnim koncercie, pomimo niekorzystnej zmiany instrumentu (cenne skrzypce Barcewicza pozostają obecnie „w niewoli niemieckiej“). Każdy utwór programu w wykonaniu Mistra żyje swoim odrębnym życiem, przykuwając uwagę słuchaczy.

Na bis usłyszeliśmy drobiazgi Kreislera i Hubay'a.

Akompanjował prof. Golmer z Warszawy, który pozatem odegrał Balladę g-moll Grey'a, oraz utwory Melcera i Rachmaninowa. H. Ł.

## Informacje i pogłoski.

Prasa rosyjska, podając bez komentarzy odezwę „Polskiego Komitetu Narodowego“ w sprawie legionów, daje następujący tytuł notatce: „Wcielenie legionu polskiego do armji rosyjskiej“.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

— Z „Lutni“ (Komunikat). Najbliższe widowisko „Lutni“, które się odbędzie w niedzielę 18 (31) stycznia, wypełnią nieznanie w Wilnie komedje Al. hr. Fredry „Jestem zabójcą“ i „z Przemysła do Przeszowy“.

Będzie to czwarte przedstawienie z cyklu fredrowskiego.

Obję sztuki odznaczają się niepospolitym humorem, żywością słowa, ruchliwą akcją, oraz zabawnymi sytuacjami.

Prelekcję literacką przed widowiskiem fredrowskim wygłosił p. Józef Wierzyński.

Orkiestra „Lutni“ przed każdym aktem wykona nowe produkcje muzyczne.

Kasa czynna będzie od czwartku.

W przygotowaniu „Zamek na Czorszynie“ czyli „Bojownicy i Wanda“ opera Kurpińskiego.

— Sprawozdanie z przedstawienia „Lutni“ na cel dobroczynny. Komitet „Lutni“ wileńskiej podaje do wiadomości publicznej, że dochód z przedstawienia „Pięknej żonki“ M. Bałuckiego w dniu 27 grudnia (9 stycznia) r. z., wynosił 356 rb. 85 kop., wydatki zaś bieżące stanowiły 107 rb. 35 kop. Czysty zysk 249 rb. 50 kop.

Stosownie do przeznaczenia, połowa czystego zysku, w wysokości 124 rb. 75 kop., została przełana do kasy Wileńskiego Oddziału Piotrogadzkiego Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny.

— Komisja urzędów miejskich na zebraniu poniedziałkowym, przyjęła jednogłośnie projekt konkurencyjnych linii tramwajowych, przedstawiony przez inż. Fuksa.

Projekt powyższy ma być wniesiony w najbliższej przyszłości do Rady Miejskiej, skąd skierowany będzie do ministerjum dla zatwierdzenia.

— Miejska komisja ewakuacyjna zwraca się do właścicieli domów w mieście i na przedmieściach z uprzejmą prośbą o łaskawe oddanie do rozporządzenia komisji, nie dłużej, jak do dnia 1 kwietnia r. b., mieszkań wolnych, w celu ulokowania w nich rodzin, znajdujących się w krytycznym położeniu, przybyłych z miejscowości, objętych lub zagrożonych działaniami wojennymi.

Uprasza się o skierowywanie ofert do zarządu miejskiego, pod adresem prezydenta miasta lub prezesa komisji ewakuacyjnej.

— O poddaństwo rosyjskie. (Wl). Od wybuchu wojny do Now, Roku na ręce gubernatora wileńskiego złożyło prośbę o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego 116 poddanych niemieckich, 101 austriackich i 7 tureckich. Z tej liczby gubernator uznał za godne uwzględnienia 19 próśb poddanych niemieckich i 12 austriackich — jednych i drugich jako słowian, urodzonych i zamieszkałych w Rosji, oraz związanych węzłami pokrewieństwa z ludnością miejscową. Starania poddanych tureckich wszystkie zostały odrzucone.

Zasługuje na uwagę, że w r. 1913 złożono próśb takich 29, a z nich uwzględniono 14.

— Z Tow. Lekarskiego. Dnia 12 (25) bm. odbyło się zebranie, na którym dr. Kraiński wygłosił referat p. t. „Sny i zmyry wojenne“. Mówca zdał sprawę z obserwacji osobistej poezynionych na wojnie, przy czem zwrócił uwagę na szczególny rodzaj widzeń sennych—masowych halucynacji, podczas których jedna osoba równocześnie i w dalszym ciągu przeżywa wrażenia innej.

— Monografia pomocy uciekinierom. (O). Komitet pod protektoratem Wielkiej Księżnej Tatjana Mikołajówny, powziął zamiar napisania monografji na temat losów tułaczy z miejscowości ewakuowanych i zagrożonych przez wojnę, oraz form i rozmiarów udzielanej im pomocy. Z tego powodu komitet zaproponował, między innymi, prezesowi oddziału wileńskiego, gubernatorowi Wierowkinowi, by poinformował o powyższem wszystkie instytucje rządowe i społeczne w gub. wileńskiej, biorące udział w akcji pomocniczej, prosząc o nadsyłanie do komitetu szczegółowych opisów i sprawozdań z ich działalności w tym kierunku.

— Przemysłowcy łódzcy w Wilnie. W ostatnich czasach daje się zauważyć w Wilnie sporo przedstawicieli przemysłu łódzkiego. Wielu z nich zamierza osiąść w Wilnie na stałe i założyć tu przedsiębiorstwa. Przybysze posiadają znaczne sumy w bankach wileńskich, złożone na rachunek bieżący.

— O takse na mięso. (Wl). Grupa rzeźników zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o podwyższenie taksy. Twierdzą oni, że ponieważ w rzeźni pud mięsa kosztuje 8 rb., to sprzedając po 18 kop. funt, osłagają wszystkiego 7 rb. 20 k., czyli mniej, niż sami płacą.

— Szczepienie ospy. (Wl). Epidemja ospy w gub. wileńskiej szybko wygasa. Bardzo przyczyniło się do tego masowe szczepienie, zorganizowane przez inspekcję lekarską.

— Oddani pod sąd. (Z). Oddani zostali pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów: Iwan Gribok, wójt gminy ostrowskiej, powiatu sokolskiego i Protasiewicz, pisarz gminny. Oskarżeni są o nadużycia służbowe i fałszerstwa w uwolnieniu od wojska Władystawa Maliszewskiego.

## Prowincjonalna.

□ Sprawa ks. Majewskiego. (Z). Sędzia śledczy skierował do mińskiego sądu okręgowego, celem umorzenia, świeżo wznowioną sprawę b. proboszcza kościoła złotogórskiego w Mińsku, ks. Majewskiego.

Ks. Majewski oskarżony był o fałszerstwo z tej racji, że wydał świadectwo niejkiej Żyźniewskiej, iż jest ona jego parafjanką. Tymczasem owa Żyźniewska, przeszedłszy z prawosławia na katolicyzm w latach dziecięcych, dotąd uważana jest za prawosławną.

□ Gub. Mińska. (Kor. Wl). Gubernator miński rozesał cyrkularz do marszałków szlachty, z zapytaniem, czy i gdzie w gubernji istnieją na wsi teatry ludowe. Inicjatywę do przeprowadzenia tej ankiety dało Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo teatralne. Marszałkowie szlachty zwrócili się w sprawie informowania o teatrach wiejskich i zakładania podobnych teatrów—do rządowych kuratorów trzeźwości. Należy oczekiwać, iż pokrycie całej Litwy i Białorusi siecią teatrów ludowych, organizowanych przez administrację i rządowe kuratoria, rozpowszechni dokładną znajomość języka rosyjskiego i da rezultaty, przez rząd oczekiwane.

□ W Pińsku powstaje towarzystwo niesienia pomocy uczenicom gimnazjum pińskiego.

□ Pow. rzezycki. Włościanie wsi Janówka, Augustyn i Marja Szczerbikowie, oraz Mitrofan Wlesiołucha zostali skazani każdy na areszt trzy miesięczny za obrazę urzędników.

□ Z gminy dołhinowskiej (powiat wilejski). Włościanin gminy dołhinowskiej, Kazimierz Krąkowski, schował pieniądze (800 rb.) w polu, pod kamieniem, niedaleko od młyna. Dwaj pastuchy wykradli je z kryjówki, a po bardzo „energicznym” badaniu, przeprowadzonym przez niższą administrację i władze wiejskie, przyznali się do winy i pieniądze zwrócili. Wkrótce potem jeden z pastuszków umarł.

Oczywiście, gdyby w gminie dołhinowskiej była kooperatywa kredytowa, całej tej smutnej, a typowej dla naszego kraju historii by nie było.

## Z Królestwa.

× Współczucie. Korespondent gaz. „Russkija Wiedomosti”, opowiadając o przebiegu podróży na pozycje czołowe, wspomina o zmianie nastroju w pewnym wielkim mieście na terenie wojny, w granicach Królestwa.

Codziennie przewożą wielkie partje jeńców austryjackich. W mieście tak się już do tego przyzwyczajono, że stały się rzeczą zwykłą spacerować na kolejkę, aby ich spotykać i oglądać. Na początku wojny ludność, szczególnie lud prosty, zachowywała się względem jeńców wrogo. Teraz przyszła łitość. Nastroj zmienił się w sposób jaskrawy i najwięcej współczucia i sympatii znajdują jeńcy właśnie u ludu prostego. I na eleganckich ulicach ofiarują pieniądze, butki, odzież. Czasami otwierają się okna i z góry sypią się cukierki albo orzechy... Ale jeżeli partja jeńców sunie biednymi dzielnicami, lub przechodzi obok rynku, wówczas otaczają ją tłumy, a każdy się spieszy, by dać co może. Większość jeńców strasznie jest wycieńczona i zawsze głodna. Czasami o jedną podaną bułkę wszczynają się kłótnie, a nawet bójki... Po oczach zapadłych, błyszczących gorączkowo, po twarzach wychudzonych, koloru ziemi, widać jacy ci ludzie są zgłodniałi...

× Ochotnicy legionowi. Podobno osoby, które na ochotników wstąpiły do „Legionu Polskiego” przed terminem rozpoczynającego się w tym miesiącu poboru r. 1915, będą pozostawione w polskiej organizacji wojskowej bez przenoszenia ich do armji regularnej.

Liczba legionistów sięga w tej chwili cyfry 600 z pośród różnych sfer społeczeństwa, nie wliczając włościan.

× Mundur legionistów polskich. Uniform „Legionu polskiego”, różnił się będzie od wojsk regularnych tylko epoletami z monogramem polskim „L. P.” Jedynie od święta legionści nosić będą czapki z szamerowaniami według starych wzorów polskich.

## Z Galicji.

\* Rozalja Witkowska. We Lwowie zmarła cicha, lecz wielkiego serca pracownica społeczna, — s. p. R. Witkowska. Z zawodu była szwaczka.

Dzięki inteligencji, jaką drogą samouctwa posiadała, i dzięki wysokiej kulturze społecznej zaznaczyła się nadzwyczaj wydatnie w działalności publicznej.

Oddziaływała przedewszystkiem na sfery pracujące. Przy kole Tow. Szkoły Ludowej im. Jeża założyła osobną czytelnię dla kobiet pracujących im. Emilji Plater, czytelnia ta z czasem przeobraziła się w samoistne koło T. S. L., rozwijające się pod jej energicznym kierownictwem prawidłowo; skupiały się w tej instytucji kobiety pracujące i kierownictwo intelektualne. Przez czas niejaki stała na czele Książnicy Publicznej T. S. L., w którą włożyła wiele pracy i wiele zabiegliwości. Pracowała w zarządzie koła TSL im. T. T. Jeża i Lwowskiego Związku okręgowego TSL.

\* Żandarmerja dla Galicji. W ministerjum spraw wewnętrznych przygotowują obecnie etat żandarmerji dla służby kolejowej i innej w Galicji. Wszystkiego trzeba na Galicję do 5.000 ludzi; do dziś dnia wybrano już 500 kandydatów; wysłała się ich partjami na miejsce nowej działalności.

\* Pomoc Pietrogradu Galicji. Pietrogradzki zarząd miejski wniósł projekt wyasygnowania na pomoc rosyjskiej ludności Galicji 10.000 rb. i rozpoczęcia na ten cel kwesty wśród ludności.

\* Dyskusja o kursy dla działaczy galicyjskich. Na posiedzeniu rady miejskiej w Pietrogradzie zaproponowano miastu przyjęcie z pomocą otwieranym przez halicko-rosyjskie towarzystwo kursów języka rosyjskiego dla przyjeżdżających galicjan. Radzono wyasygnować na ten cel 7.500 rb. z funduszków miejskich. Kilku radnych jednak wystąpiło przeciw projektowi, wychodząc z założenia, iż kursy mają zadanie ściśle kulturalne, bez żadnego związku z wojną i jej wymaganiami, wobec czego miasto nie ma środków na podobne wydatki.

W danym wypadku, tow. halicko-rosyjskie ma, jak widać, cele ściśle polityczne, więc niech się zwróci o pomoc do państwa, nie zaś do zarządu m. Pietrogradu.

W rezultacie kwestji nie rozstrzygnięto, skutkiem braku quorum.

## Duma Państwowa.

Posiedzenie komisji budżetowej.

(Ag. Pietr.).

Obecni: przewodniczący Rady ministrów, zastępujący ministra finansów kontroler państwa Charitonow i prawie wszyscy ministrowie i ich towarzysze. Przewodniczy Aleksiejenko.

W dalszej dyskusji Titow zapytuje, co powoduje

chwiejęność waluty.

Dyrektor kancelarji udziela wyjaśnień, nienadającym się do rozgłaszania. Szingarew zwraca uwagę na

brak wagonów.

Sekretarz stanu Charitonow oświadcza, że będzie to usunięte przez nowe obstalunki. Szingarew znajduje, że

podatek przewozowy

towarów jest sprzeczny z interesem ekonomicznym kraju. Charitonow oopowiada, że podatek ten wprowadzono z powodu nadzwyczajnych okoliczności wojny i tylko na rok.

Dziubinskij podnosi sprawę zakazu rozsyłania bibliotek, ułożonych przez „Wolne ekonomiczne towarzystwo”. Wiceminister uważa, że w tych bibliotekach istnieje

tendencyjny dobór książek.

Zamysłowski broni rządu przed zarzutem, jakoby nie miał on dość zaufania do społeczeństwa. Mówca żąda, aby i Finlandję pociągnięto do niesienia ofiar z powodu wojny.

Charitonow zaznacza, że rząd wyasygnował 18 milionów rubli organizacjom związkowym miast i ziemstw.

W sprawie Finlandji.

Charitonow komunikuje, że podatki wojenne częściowo już zostały tam wprowadzone, częściowo się wprowadzają. Niestety, z funduszków państwowych Finlandji, przechowywan w bankach niemieckich 40 mil. mar. zatrzymano w Niemczech.

Zamysłowski robi uwagę, że zatem te 40 milionów poszły na wzmocnienie Niemiec. Kierenski znajduje, że w obliczeniach preliminarza budżetowego przedstawiciele rządu, być może, mają rację, ponieważ, kiedy nic nie jest wiadome, można robić jakie tylko się podobą przypuszczenia; jednak należy zaznaczyć, że budżet jest zbudowany, jak i poprzednie, na podatkach pośrednich, sprowadzających za sobą drożyznę przedmiotów pierwszej potrzeby, co się daje odczuwać ludności niemającej. Po mowie Kierenskiego nastąpiła przerwa. Po przerwie przemawiał Postnikow; potem książę Mansyrew.

Ostatniemu mówcy odpowiada Charitonow, oświadcza, że w tych dniach zostanie ogłoszone prawo ograniczające władanie ziemią przez cudzoziemców, a to

na mocy 87 artykułu.

Zamysłowski przypomina, że prawo ograniczające niemieckie władanie ziemią było wniesione przez Stołypina ale lewe centrum nie chciało o tem słyszeć. Czubinskij wygłasza długą mowę, poświęconą analizie wewnętrznej polityki rządu. Posiedzenie zamknięto do jutra.

Telegrafem i pocztą.

# WOJNA.

## Front wschodni.

Na Bukowinie.

BUKARESZT (A.P.) Na Węgrzech w górzystych miejscowościach Sikzereda i Pinesku zamknięto granicę rumuńską i przerwano komunikację kolejową, wobec

przygotowań wojennych, odbywających się w tych okęgach.

Duszące gazy.

PIETROGRAD. (A.P.) Ostrzeliwając ogniem działowym pozycje rosyjskie nad Bzurą, niemcy czasem używają naboju, z których wydostają się gazy duszące.

## Front zachodni.

Nic ważnego.

PARYZ. (A.P.) Komunikat urzędowy głosi, że wciągu ostatniej doby nie zaższło nic ważnego.

Trochę naprzód.

PARYZ. (A.P.) W Belgji francuzi posunęli się trochę naprzód w zachodniej okolicy St. Georges. Na pozostałym froncie—zwykła wymiana strzałów. Pod Embermenil wzięto do niewoli oddział bawarczyków. W Wogezach i Alzacji—mgła przeszkadza.

## Wojna serbska.

Napad lotniczy.

BUKARESZT (A.P.) Z Orszowej donoszą, że wojsko austriackie i niemieckie wciąż napływa; przygotowuje się ono do wtargnięcia na terytorjum Serbji przez Tekję. Aeroplan austriacki dn. 11 (24) rzucił trzy bomby na Kładowę i Tekję, poczem zawrócił w granice Rumunji ku Szyrowej. Lotnik austriacki wywiesił flagę rumuńską. Mimo to, posterunki rumuńskie przyjęły go ogniem.

## Na morzu.

Łódzie podwodne pod Arkoną.

SZTOKHOLM. (A.P.) Statek niemiecki, który wypłynął we dnie z Trellerborga, zmuszony był zawrócić z powrotem, gdyż został po drodze zawiadomiony, że niedaleko od Arkony, na południu od Rugji, zauważono łódzie podwodne.

Miny pływające.

BUKARESZT. (A.P.) Z Turnsewerina donoszą, że władze rumuńskie, w celu zabezpieczenia licznych statków, stojących w porcie, urządziły przegrody pływające, aby nie dopuścić do portu min, rozrzucanych przez austriaków od Orszowy do Kładowa. Kilka min zauważonych przez wojsko serbskie rozstrzelano.

W pobliżu wyspy Rugji

MALMO (A.P.) Jak słyhać, wczoraj pancernik niemiecki „Hasel” napadł w pobliżu Rugji na łódzie podwodne niewiadomego państwa. Pancernik miał podobno ujęć, mimo uszkodzeń.

Dynamit niemiecki.

RZYM (A.P.) Z Syrakuzy donoszą, że na parostatek niemiecki „Sigmaringen”, mający 10 ton dynamitu ładunku, władze włoskie nałożyły areszt. Nastąpił wybuch; parostatek wyjechał na szersze morze i pozbył się ładunku.

## Odgłosy wojny.

Oficerowie pospolitego ruszenia.

PIETROGRAD. (A.P.) Na skutek starań ministra wojny, minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom wydać rozporządzenie sprawdzenia, czy wszyscy dymisjonowani sztab i ober-oficerowie, w wieku conajmniej lat 50 do 55, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, są zapisani na listę w urzędach gubernjalnych i czy nie należy niektórych z nich wezwać do szeregów.

Lekarze zapasu.

PIETROGRAD. (A.P.) Uznano konieczność sprawdzenia, czy zgodnie z przepisami są oswobodzeni lekarze w wieku do 55 lat, z byłych w służbie w wojenno-medycznej i w wieku conajmniej lat 43, zaliczeni do pospolitego ruszenia tej kategorii; czy niema pomiędzy nimi takich, którzy umyślnie albo nieumyślnie nie podali o sobie potrzebnych wiado-

mości i tym sposobem uwolnili się od powołania na wojnę. Wszystkim oficerom-lekarzom, zaliczonym do pospolitego ruszenia, których nie powołano bez poważnych przyczyn, powinny być wręczone listy poborowe.

Wyjazd gen.-gubernatora lwowskiego.

LWÓW. (A.P.) Generał-gubernator i jego pomocnik wyjechali do Czerniowic.

Urządzenie Galicji.

LWÓW. (A.P.) Dn. 16 (29) b.m. będą otwarte równoległe kursy pedagogiczne dla nauczycieli i nauczycielek galicjan.

Wydatki z wojną związane.

PIETROGRAD. (A.P.) Moskiewski zarząd miejski otrzymał pozwolenie wyasygnowania na pomoc rannym żołnierzom 4 milion. rb. Komitetowi ogólnie miejskiego związku dozwolony został awans na 1 milion 300 tys. rb.

Przeciw propagandzie tureckiej.

ISPAHAN. (A.P.) Zgromadzenia, organizowane przez mułłów na rzecz Turcji, zostały zabronione z decyzji gen.-gubernatora. Wysiłki propagandy niemiecko-tureckiej, mające na celu doprowadzenie do wystąpienia czynnego, dotąd paralizowane są przez energiczne środki konsulatu rosyjskiego.

Pożyczka bułgarska.

PARYŻ. (A.P.) Z powodu pertraktacji Bułgarii z bankiem Disconto Gesellschaft w kwestji nowego awansu na pożyczkę 500 mil. franków, zawartą ubiegłego lata. „Echo de Paris” powiada, że jeśli awans ten wydany nie będzie, to staje się nieprawdopodobnym, by Bułgaria zwróciła się do trójporozumienia.

Zagrożona neutralność.

KOPENHAGA. (A.P.) W tych dniach oficerowie marynarki niemieckiej zbadali granicę niemiecko-duńską, nad którą ciągle krążą od tej chwili patrole lotnicze niemieckie.

Żałoba arystokracji niemieckiej.

Już obecnie literalnie cała arystokracja niemiecka przyodziła się w ciężką żałobę. W walkach nad Marną, Aisne, Izerą i Wisłą zginął kwiat arystokracji młodzieży niemieckiej. Z dziesięciu pułków gwardyjskich, stanowiących ozdobę i będących dumą armji niemieckiej, ubyłła większość korpusu oficerskiego.

Spisy niemieckich strat robią wrażenie nieprzerwanego herbarza arystokracji pruskiej i bawarskiej.

Szczególnie ciężkie straty poniosła szlachta pomorska, będąca najwierniejszą podwaliną pruskiego tronu królewskiego.

Wybitny pisarz bawarski Lachman, reasumując smutne straty arystokracji niemieckiej w ciągu pięciu miesięcy, przychodzi do wniosku, że skutkiem tego będzie demokratyzacja niemieckiego korpusu oficerskiego, albowiem władze zmuszone będą dać dostęp do ciała oficerskiego przedstawicielom burżuazji.

Sven Heddin.

Pod tytułem „Enwer-bej № 2” „Nowoje Wremia” zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że znany tybetański podróżnik Sven Heddin prowadzi agitację filogermanską w Szwecji za pie-

niądze niemieckie i po porozumieniu się z Berlinem.

Przed wojną, według „Now, Wremia” Sven Heddin wydał broszurę, w której wykazywał, że dla Szwecji niebezpieczniejszego, niż Rosja, wroga niema. Rosja posuwa się ku oceanowi Atlantyckiemu; podbicie Finlandji—to pierwszy etap tego posuwania się; rusyfikacja Finlandji—to drugi; wybudowanie portów wojennych wprost skierowanych przeciw Szwecji—to trzeci.

Obecnie—zwraca uwagę „Now. Wr.”—Sven Heddin znów począł działać. Objasnia on, że państwa skandynawskie nie mogą pozostawać nadal neutralnymi i powinny okazać pomoc cesarzowi niemieckiemu.

„W Szwecji wszyscy pogrążeni są w pokoju—mówi Sven Heddin,—który w istocie jest snem śmierci. Jeżeli naród nasz nie zrozumie, że w chwili obecnej Niemcy walczą o rzeczywisty pokój całej Europy i o wolność narodów, i jeżeli natychmiast nie przyłączy się do wojsk cesarza niemieckiego, to los jego już jest rozstrzygnięty. Teraz jest wielki czas, aby przejść od słów do czynu”.

## Wydarzenia polityczne.

Zagrożony gabinet.

W kołach parlamentarnych zaniepokojono się pozycją, jaką zajęli niektórzy deputowani radykalni; podejrzewają ich o dążenie w porozumieniu z Giolittim, do obalenia obecnego gabinetu, aby utworzyć nowy, zdecydowanie popierający neutralność Włoch. Chwila obecna, jak twierdzą, jest wygodna stronnictwu Giolittiego, który już rozpoczął w prasie walkę przeciw Salandrze, korzystając ze zwłoki w pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Jak wnoszą z zachowania się Giolittiego i stosunku jego do Bülowa, jest on zdecydowanym stronnikiem neutralności. Rezolucja, wydana przez prezydium partji radykalnej, jest próbą osłonięcia się przed intrygami, które przygotowują zwolennicy neutralności; z drugiej znów strony szczere oświadczenie Salandry o środkach, jakie ma on przedsięwziąć w celu obrony, dają podstawę przypuszczeniu, że w razie, jeżeli walka w parlamencie rozpocznie się pod pretekstem spóźnionej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi, to kwestja ta zostanie szybko rozstrzygnięta. (A.P.)

Szpieg austriacki we Włoszech.

RZYM (A.P.) Donoszą z Ankony, że oddano tam pod sąd szpiega austriackiego, oskarżonego o usiłowanie otrzymania wiadomości o transporcie wojsk i o kilku fortecach włoskich.

## Nowe pociski.

Niedawno, w okolicy miasteczka G., na terenie walki w Królestwie Polskiem wojsko rosyjskie postrzeliło niemiecki aeroplan wywiadowczy, skutkiem czego lotnik zmuszony był opuścić się na ziemię i dostał się do niewoli. W zabranym aeroplanie niemieckim znaleziono oprócz bomb specjalne pociski-strzałki, przeznaczone do rzucania z wysokości.

Nowy ten rodzaj pocisków lotniczych są to cienkie strzałki o ciężkich, ostrych

końcach stalowych, wskutek czego strzałka rzucona z aeroplanu leci pionowo ciężkim końcem na dół, przyczem nabiera takiego pędu, że spadając z znacznej wysokości może podobno przebić jeźdźca razem z koniem.

Sądzone, że strzałki te są wynalazkiem niemieckim. Okazuje się jednak, że wynalazcami tych nowych pocisków są francuzi, którzy strzałkom nadali nazwę flechettes.

## Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza.

PIETROGRAD. (A.P.) W Prusiech Wschodnich w okręgu Pilkalnia 12 (25) części wojsk rosyjskich przeszły do ataku i odparły przeciwnika na linję Malwischen-Lasdenen, przytem miejscami wypierano Niemców bagnetami.

Na prawym brzegu dolnej Wisły, w ciągu dnia 12 (25) odbywały się częste utarczki części czołowych; ogniem artylerji rosyjskiej w pobliżu Wyszogroda został rozbity na lewym brzegu Wisły niemiecki punkt obserwacyjny.

Na lewym brzegu Wisły Niemcy znowu usiłowali wielokrotnie nacierać w okręgu wsi Borzymów-Humin, wieczorem 11 (24) i w ciągu dnia 12 (25), lecz zostali odparci ze znacznymi stratami.

W okręgu wsi Grabskie Budy i Ruda na północny wschód od Skierniewic ogień artylerji rosyjskiej zmusił do milczenia baterje niemieckie.

W Galicji działalność przeciwnika na przednim froncie Jaśliśka-Użok-Majdanka wzmocniła się. Pomimo ognia artylerji, nieprzyjaciel prowadził energiczny atak w kilku kierunkach, przytem prawie wszędzie został odparty. Rosjanie wzięli do niewoli trzech oficerów i 300 żołnierzy. Na Bukowinie bez poważnych zmian.

Zeppelin nad Libawą.

PIETROGRAD. (A.P.) Na morzu Bałtyckim zeppelin ukazał się 12 (25) o godz. 10 rano; rzucił on na Libawę kilka bomb, potem chciał się widocznie ukryć w południowej stronie, lecz został podstrzelony i osiadł na wodzie na przestrzeni siedmiu kabelftów od brzegu około Bernatenu. Natychmiast pośpieszyły tam statki rosyjskie; zaczęto ostrzeliwać nieprzyjaciela i po kilku wymianach strzałów karabinowych — załoga zeppelinu, składająca się z kapitana 2-ej rangi, 3-ch oberoficerów i 3-ch marynarzy, została wzięta do niewoli. Potem statki rosyjskie usiływały holować zeppelin, ale okazało się to niemożliwym i wtedy zeppelin został rozstrzelany.

## Odpowiedzi od Redakcji.

Jednej z wielu wilmianek. Nie nie słyszeliśmy o tem.

## Ofiary.

Dla dzieci lwowskich Hipolit Kulikowski 5 rb.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

NOWY CHRZEŚCIAŃSKI MAGAZYN

pod firmą

**G. ARNDT i S-ka**

WILNO, Wielka № 34.

POLECA: wyroby fabryki Żyrardowskiej, ruskie płótna, koldry, poduszki, firanki i chustki wełniane.

**Elektryczne** lampy ekonomiczne sprzedaje po cenach monterskich, oraz przyjmuje wszelkie przeróbki i reperacje elektryczne tanio i prędko.

E. KOWALCZUK,

monter elektrotechnik. Dworcowa № 1.

Proszę się przekonać!

## Lekcje matematyki,

korep., matura, matem. wyższa — udziela b. student Sorbony. Oferty w Redakcji „Przeł. Wil.” dla A. P.

## Potrzebni są chłopcy

do roznoszenia po mieście pisma codziennego. Kaucja konieczna. Zgłaszać się od 5 do 8 wieczorem. do Administracji „Przeł. Wileńskiego” Zawalna 3.